

WOJCIECH KALISZEWSKI

## Wileński astronom. Marcin Poczobut-Odlanicki w korespondencji z Adamem Naruszewiczem

<https://doi.org/10.51554/SLL.21.51.06>

ADNOTACJA. Badanie korespondencji pomiędzy Adamem Naruszewiczem a księdzem Marcinem Poczobutem rozszerza niewątpliwie pole wiedzy na temat działalności wybitnego wileńskiego astronoma, jego planów naukowych i projektów edukacyjnych. Ponadto w sposób znaczący przyczynia się do rozszerzenia i uszczegółowienia obrazu oświecenia w Rzeczypospolitej. Należy również zwrócić uwagę w tym kontekście na rolę Naruszewicza, który był niezwykle zainteresowany planami Poczobuta, sprzyjał im i pomagał w ich realizacji.

Zachowany materiał epistolograficzny pozwala w tym wypadku nie tylko na bliższe poznanie zamiarów badawczych księdza Poczobuta, ale także rzuca ciekawe światło na okres i miejsce, w którym przyszło mu żyć i działać.

SŁOWA KLUCZOWE: astronomia; obserwatorium; badania natury; akademia; towarzystwo naukowe; przyjaźń; oświecenie; edukacja; literatura.

Postać księdza Marcina Poczobuta-Odlanickiego, jezuitę i wspaniałego znawcy mapy nieba to – trzymając się astronomicznej terminologii – naprawdę jedna z bardziej znaczących gwiazd na polskim oświeceniowym firmamencie. Sam król, Stanisław August pisał o nim w swoich *Pamiętnikach*, że:

ksiądz Marcin Poczobutt [...] Duchowny przykładny, nader mocny w łacinie i grece, wprawny administrator, zręcznie do ugody doprowadzić umie, przy tym mściwości i kłótności w sobie nie ma, co niezbędnym jest na tym stanowisku [rektora].

Akademii Wileńską okrył sławą dzięki korespondencji swej o astronomii z Towarzystwem Królewskim w Londynie i z paryską Akademią Nauk. Mimo że poważnie i często na zdrowiu zapada, o obserwatorium wileńskie dobrze zadbać potrafił. Akademia tamtejsza tak za jego rektorowania rozkwitła, że nawet i niektóre damy na wykłady o naturze – a także i inne – uczęszczają.<sup>1</sup>

Król zestawiając katalog cnót ducha, umysłu i cech ciała księdza Poczobuta, zostawił nam portret kogoś, kto z wielkim oddaniem budował nie tylko krąg ścisłego środowiska naukowego Uniwersytetu Wileńskiego, ale był także znaczącym współtwórcą i uczestnikiem wielkiego królewskiego planu oświeceniowej przebudowy świadomości obywateli Rzeczypospolitej. Hugo Kołłątaj zaliczał go do „sławniejszych w naukach jezuitów”, dodając, że:

Co do matematyki – wart wspomnienia ks. Łuskiński jako pierwszy; lecz na uwielbienie zasługuje ks. Poczobut, którego staraniem wystawione zostało wspaniałe obserwatorium w Wilnie, a który później przyjęty został do Akademii Umiejętności w Londynie i za korespondenta Akademii Umiejętności w Paryżu.<sup>2</sup>

Niezwykle ciepła, a nawet emocjonalna, jak na chłodnego w swych opiniach Kołłątaja, ocena zasług Poczobuta, potwierdza to, co napisał o nim król.

Dodajmy jeszcze, że malarski portret Poczobuta pędzla Józefa Oleszkiewicza dopełnia te dwie znaczące i przytoczone wyżej charakterystyki wileńskiego astronoma. Spokojna, o szlachetnych rysach twarz, niezwykle inteligentne spojrzenie, obecne w sylwetce wewnętrzne skupienie, a zarazem widoczna otwartość i ciekawość świata, ukazują patrzącym intelektualnego arystokratę, człowieka wolnego i za tę wolność biorącego całym swoim duchem i umysłem pełną odpowiedzialność.

Ciekawość świata kierowała uwagę Poczobuta ku bardzo różnym obszarom i zagadnieniom nie tylko nauk ścisłych, ale także życia artystycznego i towa-

<sup>1</sup> *Pamiętniki króla Stanisława Augusta: Antologia*, wybór tekstu Dominique Triaire, przekład Wawrzyniec Brzozowski, wstęp Anna Grzeškowiak-Krwawicz, redakcja Marek Dębowski, Warszawa: Muzeum Łazienki Królewskie, 2013, s. 419.

<sup>2</sup> Hugo Kołłątaj, *Stan Oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, opracował Jan Hulewicz, (ser. *Biblioteka Narodowa I*, nr 144), Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1953, s. 127.

rzyskiego, które w czasach panowania Stanisława Augusta zyskiwało w królu pomysłodawcę i opiekuna. Książd Poczobut pojawia się i staje w kręgu tych starań, jeśli nie w samym ich centrum i nie jako postać pierwszoplanowa, to przecież na tyle wyrazista, że warto – dla uzyskania pełnego wizerunku uczonego – i tę jego aktywność odnotować. Pisał o tych zainteresowaniach i działaniach po śmierci księdza Marcina Poczobuta w specjalnej okolicznościowej mowie, „czytanej na publicznym posiedzeniu Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego przy zamknięciu rocznego biegu nauk dnia 30 czerwca 1810”, Jan Śniadecki. Z tego samego źródła wiemy, że spuścizna po Odlanickim, którą przejął Uniwersytet liczyła 19 tomów rękopisów. Do tego dochodził księgozbiór po zmarłym uczonym, zawierający wiele cennych dzieł z zakresu astronomii i różnych innych nauk. Śniadecki, podkreślając zasługi Poczobuta dla wileńskiej uczelni stwierdził, że zmarł ten „któremu winien uniwersytet ratunek w najtrudniejszych kraju przygodach”<sup>3</sup>.

Pisał ponadto Śniadecki, że miał Poczobut „żądze do poezji osobliwie lirycznej” i że szczególnie bliscy byli mu Pindar, Horacy i Sarbiewski, ale że „przeszedł na stronę surowego i wszystko ściśle ważącego rozumu” i że ostatecznie „powściągnął i trzymał na wodzy” poetyckie uniesienia<sup>4</sup>. Ale coś przecież z tych uniesień i wlotów lirycznej wyobraźni w Poczobucie – badaczu planet rzeczywiście trwało, bo astronomia to nie tylko czysta matematyka, ale także dziedzina wyobraźni i odwagi. Przez wiele lat Poczobut naprawdę śmiało i odważnie prowadził swoje badania, działając dla polskiej nauki, szkół i kultury.

Marcin Poczobut-Odlanicki (1728–1810) solidnie wykształcony w jezuickim kolegium, zdolny i pracowity rozwijał swoje umiejętności także poprzez liczne podróże i zagraniczne pobyty. Do jego pełnej formacji przyczyniły się szczególnie wyjazdy do Włoch. To tam właśnie widok „roztrąconego Rzymu” weryfikował jego poglądy filozoficzne, gruntując wyjątkowo refleksyjną postawę wobec czasu i przestrzeni oraz kierując ostatecznie jego wzrok ku sferom niebieskim, odległym od spraw ziemskich. Bo te nie zawsze były dla Poczobuta miłe. Jako „rektor Collegii Nobilium Vilnensis” i organizator wileńskiego obserwatorium astronomicznego, musiał nieustannie zabiegać o fundusze i przywileje, pozwalające na funkcjonowanie tych – jakże ważnych – instytucji naukowych.

<sup>3</sup> Jan Śniadecki, *Żywot uczonej i publiczny Marcina Odlanickiego Poczobuta*, Wilno: Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Uniwersytetu, 1810, s. 9.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 13.

Poczobut wytrwale szukał protektorów i mecenasów dla swoich planów. Potrzebował wsparcia ludzi świątłych i rozumiejących, czym jest nauka i czym są badania naukowe dla rozwoju edukacji. Kimś takim był niewątpliwie Adam Naruszewicz (1733–1796), poeta, członek – podobnie jak Poczobut – Towarzystwa Jezusowego, przyjaciel króla Stanisława Augusta, człowiek wykształcony, otwarty, o szerokich horyzontach, mądry i przez wszystkich szanowany. Nic zatem dziwnego, że ksiądz Marcin Poczobut do niego właśnie zwracał się z prośbami o interwencję i królewską życzliwość. To on był pośrednikiem pomiędzy księdzem rektorem a królem w sprawach finansowych i organizacyjnych. I to on przedstawiał królowi między innymi „projekt względem założenia towarzystwa literatów”, czyli – inaczej rzecz ujmując – towarzystwa, wspierającego badania naukowe, którego pomysłodawcą był Poczobut. Naruszewicz gorąco popierał te plany i zamierzenia, dostrzegając w nich obecność nie tylko wartości edukacyjnych, ale upatrując w nich również szansę na pogłębienie i przyspieszenie rozwoju cywilizacyjnego Rzeczypospolitej. Poczobutowi można było zaufać. Był bowiem wizjonerem-realistą. Rozumiał wyzwania nie tylko swoich czasów, lecz także tych, które miały dopiero nadejść. Fundusze, które zdobywał, obracał w całości na zakup i rozbudowę obserwatorium astronomicznego. Wyjednał u Elżbiety z Ogińskich Puzyniny, fundatorki obserwatorium astronomicznego Akademii Wileńskiej, stałą kwotę wypłacaną co roku na utrzymanie gabinetu i urządzeń obserwacyjnych<sup>5</sup>. Astronomowie wileńscy na czele z Poczobutem, korzystając z najnowocześniejszych wówczas urządzeń obserwacyjnych i pomiarowych dokonali między innymi precyzyjnego wyliczenia długości i szerokości geograficznej Wilna, a wkrótce takie pomiary prowadzone w terenie pozwoliły na wykreślenie nowoczesnej mapy terenów części Inflant, Kurlandii i Litwy. O rezultatach tych prac pisano w *Kalendarzu Wileńskim* w latach 1769–1770<sup>6</sup>.

Postać księdza Marcina Poczobuta-Odlanickiego, astronoma, badacza, organizatora życia naukowego i kulturalnego ma także swoje miejsce w korespondencji z epoki. Zachowały się listy pisane przez i adresowane do Poczobuta. Znaleźć je można w zbiorze epistolarnym Adama Naruszewicza, przechowywanym w zasobach Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Julian Platt

<sup>5</sup> Zob. Władysław Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, (Studia historyczne, wyd. 3), Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1949, s. 66.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 76.

ogłosił w tomie pod tytułem *Korespondencja Adama Naruszewicza*, wydanym w 1959 roku siedem listów łączących Poczobuta z Naruszewiczem. Do tych listów będę się tutaj odwoływał<sup>7</sup>.

Wraz z rokiem 1773 nastał dla członków Towarzystwa Jezusowego – jak pisał Adam Naruszewicz w liście do Antoniego Tyzenhauza, podskarbiego nadwornego litewskiego „[...] czas dla wsparcia wielu potrzebujących, których o stan nędzny nie próżnowanie i gnuśność, ale los nieszczęśliwy przywiódł”<sup>8</sup>. Po kasacie jezuitów, kiedy rozpadła się struktura dająca wielu światłym jednostkom możliwość spokojnego i twórczego działania „czas wsparcia” stał się czasem prawdziwego ratunku i ocalenia. Ksiądz Marcin Poczobut nie był może w sytuacji tragicznej, ale także szukał pomocy i realnego wsparcia dla swoich planów i zamierzeń naukowych. Szukał tego wsparcia przede wszystkim u króla właśnie za pośrednictwem byłego konfratra, Adama Naruszewicza.

Naruszewicz w piśmie *Pro memoria* kierowanym z Wilna do Stanisława Augusta, datowanym na „około 22 IX 1773” przedstawiał projekt Poczobuta dotyczący – wspomnianego wyżej – powołania „towarzystwa literatów”. Naruszewicz pisał:

Ksi[ą]dz Marcin Poczobut, astronom Waszej Królewskiej Mości, [...] odważa się pożyteczny u Tronu złożyć projekt względem założenia towarzystwa literatów, których sobie szefem być życzy, jeśli go w tym dobroczynna wola Pańska wesprzeć chcieć będzie raczyła.<sup>9</sup>

Pomysł powołania elitarnego towarzystwa, wolnego od świadczenia dydaktyki, niezależnego od dyrektyw szkolnych miał skupić „ludzi wolnych, uczonych, języki koniecznie umiejących”. Poczobut planował powołanie zespołu wybitnie i wszechstronnie wykształconych znawców sztuk i nauk, którzy zajęliby się sprawami „najpożyteczniejszym i najpotrzebniejszymi” dla kraju, „odrzuć ciwszy wszystkie bałamutne spekulacje”. „Jednym słowem, – pisał w imieniu

<sup>7</sup> *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796*, z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, opracował i wydał Julian Platt, pod redakcją Tadeusza Mikulskiego, (*Źródła historycznoliterackie*, t. 1), Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1959 (dalej – *Korespondencja Adama Naruszewicza...*).

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 17.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 13.

księdza Poczobuta Naruszewicz do króla – celem tego korpusu będzie wprowadzenie, rozkrzewienie i rozszerzenie w narodzie nauk fizycznych nie tylko dla oświecenia rozumu, ale też do ustawicznej praktyki służących, jakie są nauki geometryczne, mechaniczne, rolnicze, ekonomiczne, lekarskie, anatomiczne *etc.*”<sup>10</sup>. Naruszewicz podkreślał znaczenie pomysłu Poczobuta dla rozwoju wiedzy ogólnej w Polsce i przypominał jego dokonania w dziedzinie astronomii i topografii.

Projekt Poczobuta łączył się oczywiście bezpośrednio z kasatą zakonu jezuitów. To właśnie eks-jezuici mieli stanowić podstawową grupę towarzystwa. I to oni mieli troszczyć się o zaszczipianie w kraju tego, „co gdzie indziej jest wynaleziono lub wydoskonalono”. W tym sensie korpus Poczobuta miał pełnić misję kulturalno-cywilizacyjną. Warto jednak w tym miejscu podkreślić rozmach i śmiałość tego planu. Poczobut był z jednej strony wizjonerem, wybiegał w przyszłość i kreślił jej perspektywę, ale z drugiej – jak już wyżej wspomniałem – pozostawał realistą, starającym się dostosować zamierzenia do rzeczywistości. Towarzystwo, które chciał powołać, miało spełniać jakby podwójną rolę – rozwijać nauki szczegółowe i dbać o poziom szeroko rozumianej edukacji młodego pokolenia. Był to prawdziwie oświeceniowy, nowoczesny i pionierski projekt naukowo-dydaktyczny.

Adam Naruszewicz popierał projekt Poczobuta, wierząc, że takie towarzystwo jest w Polsce niezbędne i licząc, że w jego szeregach znajdą swoje miejsce eks-jezuici. Bo to oni, wykształceni, znający obce języki i otwarci na wiedzę powinni – tak i Poczobut, i Naruszewicz zakładali – stanowić trzon przyszłego – w planach liczącego czterdziestu członków „z ludzi narodowych” – towarzystwa. Astronom królewski wyobrażał sobie, że tak zorganizowany załóżek naukowego towarzystwa przerodzi się – pod królewskim patronatem i dzięki jego hojności – w prawdziwą akademię. To ma być – donosił Naruszewicz królowi – „towarzystwo literackie na kształt akademii *scientiarum*”. Zasadą nadrzędną, decydującą o strukturze i charakterze nowej akademii chciał Poczobut uczynić wolność badań i niezależność poszczególnych dziedzin wiedzy. Zależało mu na rozwijaniu tych kierunków badań, które przyniosłyby krajowi wymierne korzyści. Naruszewicz wyjaśniał królowi, że wszystko co niepotrzebne ma być wykluczone i pominięte jako „bałamutne spekulacje”.

---

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 14.

Jednym słowem, celem tego korpusu będzie wprowadzenie, rozkrzewienie i rozszerzenie w narodzie nauk fizycznych nie tylko dla oświecenia rozumu, ale też do ustawicznej praktyki służących, jakie są nauki geometryczne, mechaniczne, rolnicze, ekonomiczne, lekarskie, anatomiczne *etc.*<sup>11</sup>

Zarysowana tutaj w tak ogólny i szkicowy zaledwie sposób klasyfikacja przedmiotów badawczych naukowego „korpusu”, odpowiadała ówczesnym tendencjom metodologicznym rozwijanym i przedstawianym w programach różnych – powoływanych do życia w ówczesnych dekadach – towarzystw i akademii. W podobny sposób tylko znacznie dokładniej argumentował zasady podziału nauk w programie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1808 r. astronom i matematyk Józef Łęski<sup>12</sup>.

W tym samym liście Naruszewicza pojawiła się jeszcze jedna kwestia, którą ksiądz Poczobut przedstawiał za pośrednictwem poety królowi. Chodziło mianowicie o możliwość przejęcia drukarni pojezuickiej w Wilnie i wykorzystanie jej do celów projektowanego towarzystwa oraz o zezwolenie na czerpanie z niej dochodów. Uzyskane w ten sposób przywileje nie tyle miały utrzymywanie i subsydiowanie samych badań naukowych, bo te oraz całe towarzystwo – jak pisał Naruszewicz – „w kraju zwłaszcza bełkotać dopiero z wyższymi muzami poczynającym”, winny być wspierane bezpośrednio przez króla. Poczobut chciał – przejmując drukarnię – umożliwić tłoczenie „dzieł pominiętych oraz dla jakiegokolwiek sustentacji ubogich literatów, kolegów swoich – pisał Naruszewicz do króla – uprasza pokornie ks. Poczobut, astronom i znajomy z prac i talentów swoich poddany WKMosci”<sup>13</sup>. Tak więc projekt naukowy łączył się z kulturalnym. Dziedziny ścisłe i przyrodnicze miały – tak zakładał Poczobut – rozwijać się wspólnie z literaturą i sztukami pięknymi.

Królewski astronom otrzymał przywilej na drukarnię w listopadzie 1773 r. W sierpniu 1774 Naruszewicz pisał do Poczobuta w bardzo serdecznym i utrzymanym w przyjacielskim tonie liście: „O drukarnię się nie bój”<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 13–14.

<sup>12</sup> Józef Łęski, „Zasady klasyfikacji nauk”, in: *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził Władysław Tatarkiewicz, (ser. *Biblioteka Klasyków Filozofii*), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1970, s. 107–121.

<sup>13</sup> *Korespondencja Adama Naruszewicza...*, s. 15.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 23.

Z pisma Naruszewicza adresowanego do króla jesienią 1773 r. wyłania się ksiądz Marcin Poczobut jako ktoś, kto miał nie tylko szerokie horyzonty, nie tylko chłonny umysł, ale także jako ktoś naprawdę współczujący, wczuwający się w sytuację wielu swoich eks-braci zakonnych, a także tych, którzy trudzili się nad podniesieniem poziomu polskiej nauki i kultury. W przypadku byłych jezuitów chodziło nie tylko o zapewnienie im godziwych warunków życia, ale także o wykorzystanie – jak powiedziano wyżej – ich potencjału intelektualnego i umiejętności w wielu dziedzinach, które mogły być przydatne krajowi. Czuł się Poczobut odpowiedzialny za rozwój nauki w Polsce, dostrzegał potrzebę jej wzmacniania i szukał sposobów aby ten zamiar urzeczywistnić.

W korespondencji Adama Naruszewicza z królem i także z podskarbisem litewskim, Antonim Tyzenhauzem prowadzonej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wielokrotnie wymieniany jest ksiądz Marcin Poczobut-Odłanicki. Naruszewicz starał się wyjednać dla wileńskiego uczonego między innymi lepsze i przynoszące większą satysfakcję stanowisko<sup>15</sup>. Inną, dla Poczobuta niezwykle ważną kwestią było objęcie kanonii po księdzu Janie Wawrzeckim<sup>16</sup>. Ostatecznie Poczobut otrzymał w 1780 roku tytuł kanonika smoleńskiego. Wątek tytułarny wiąże się z jednej strony z realiami ówczesnego życia i ma dla nas znaczenie świadectwa historyczno-obyczajowego. Poczobut, mimo swych talentów w dziedzinie nauk ścisłych, mimo ogromnych zasług, jakie miał przy organizowaniu wileńskiego uniwersyteckiego obserwatorium astronomicznego, po kasacie jezuitów musiał nieustannie troszczyć się o swoją przyszłość. Śledząc jego starania i zabiegi o stanowiska i tytuły jesteśmy w stanie zrekonstruować, przynajmniej szkicowo, trudną sytuację bytową eks-jezuitów. Był to dramat całej formacji, dramat ludzi ukształtowanych według pewnego wzorca, ukierunkowanych na konkretne działania badawcze, dydaktyczne i wychowawcze.

Ksiądz Poczobut, zwracając się do Naruszewicza z rozlicznymi prośbami o protekcję i wsparcie, miał świadomość swojej trudnej sytuacji. Sam siebie w jednym z listów nazwał „czeczotem” czyli gadułą, nieustannie zwracającym się do biskupa smoleńskiego z prośbą o pomoc i protekcję<sup>17</sup>. Naruszewicz, stojąc blisko króla był rzeczywiście swoistym ambasadorem i wytrwałym rzeczni-

---

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 38–39.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 70–71.

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 123.



kiem tych, których breve kasacyjne papieża Klemensa XIV pozbawiło oparcia w strukturze zgromadzenia.

Poczobut pisał do Naruszewicza nie tylko w sprawach wakatów kościelnych godności i nie tylko z prośbami o protekcję, ale także w sprawach, które możemy uznać za istotne zarówno z naukowego jak i politycznego punktu widzenia. W liście z 5 września 1778 roku donosił Naruszewiczowi, że:

Nowa konstelacja nasza pod tytułem: *le Taureau Royal de Poniatowski* z wielkim aplauzem przyjęta jest nie tylko od Anglików, partykularnie do Króla naszego będącego à la tête de la Société Royale de Londres przywiązanych, ale też od astronomów francuskich i całej Akademii Stientiarum paryskiej.<sup>18</sup>

Dodajmy, że z planem nadania herbowej nazwy Poniatowskich nowo odkrytemu gwiazdozbirowi Poczobut za pośrednictwem Naruszewicza zwrócił się do króla już w 1775 roku. Poeta donosił, że astronomowie w Wilnie, a wśród nich Poczobut, „wypatrzyli” kilka nieznanych dotąd gwiazd i że pragną oznakować je królewskim herbem<sup>19</sup>. Król zresztą był temu wówczas przeciwny. „Powiedz WPan księdzu Poczobutowi, – pisał król do Naruszewicza – niech on moim herbem nie nazywa te nowe, świeżo wypatrzone gwiazdy”<sup>20</sup>. Poczobut, donosząc w liście o aprobachie międzynarodowych kół naukowych dla uhonorowania polskiego władcy nazwą w atlasie astronomicznym, zwracał się jednocześnie do Naruszewicza o przedstawienie tej sprawy królowi: „Lepiej znasz Króla niż ja, lepiej upatrzysz okoliczności, w których mówić mu o tym będzie można”<sup>21</sup>. W tym samym liście Poczobut z dumą informował biskupa smoleńskiego o tym, że został wybrany na członka-korespondenta paryskiej Akademii Nauk. Niewątpliwie był to znaczące naukowe wyróżnienie i stanowiło dowód międzynarodowego uznania dla zasług wileńskiego astronoma.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 123.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 34.

<sup>20</sup> Zob. *Korespondencja Adama Naruszewicza...*, s. 42; w liście z roku 1778 król pisał do Naruszewicza, że chce, aby nazwa herbowa Poniatowskich została z nomenklatury astronomicznej wycofana: „Przykład *Scuti Sobiesciani* od ks. Poczobuta przytoczony niedobrze służy tutaj, bo tarcza Sobieskiego, zwycięstw słyńca, naturalniej zdawała się sobie torować drogę do takowego zaszczytu. *Proh dolor!* Inaczej wyroki o Ciołku dysponowały!”, in: *ibid.*, s. 127.

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 124.

Ksiądz Marcin Poczobut starał się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych o uzyskanie koadiutury kanonii wileńskiej po księdzu Janie Wawrzeckim. Ta sprawa znalazła także swoje miejsce w korespondencji z biskupem Naruszewiczem. W liście do króla z 11 lipca 1777 roku Naruszewicz – godząc się na inne stanowisko kościelne dla swojego, jak go nazywał brata, a w rzeczywistości stryja, Kazimierza – popierał starania Poczobuta: „Więc gdyby Bóg dopuścił na niego [Wawrzeckiego – WK] kres życia, upraszam łaski pańskiej, aby wakująca po nim kanonia mogła się dostać godnemu temu Astronomowi”<sup>22</sup>. Ostatecznie jednak kanonia dostała się Franciszkowi Gzowskiemu, którego popierał biskup Massalski. Korespondencja ujawnia też sposób działania i metody działania ówczesnej kościelno-państwowej dyplomacji. Ale nie tylko przekaz historyczny ma tutaj znaczenie. Z całej tej korespondencji wyłania się także żywy obraz ludzkich namiętności, potrzeb i ambicji. To one przede wszystkim tworzyły i budowały – tak jest i dzisiaj – istotę ziemskiej rzeczywistości.

W 1780 roku ksiądz Marcin Poczobut został uhonorowany tytułem kanonika smoleńskiego. W latach osiemdziesiątych korespondencja pomiędzy nim a biskupem Naruszewiczem dotyczyła również próśb Naruszewicza o pomoc dla tych, którzy starali się na przykład o miejsce w seminarium lub potrzebowali jakiejś innej formy opieki. Naruszewicz nazywał Poczobuta „uczonym i pełnym litości Polakiem”. Jeśli nawet – co oczywiste – uznamy, że jest to określenie kurtuazyjne i grzecznościowe, to przyjmując jednak trzeba, że oddaje ono rzeczywiste cechy adresata. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Poczobut był naprawdę uczonym pełnym erudycji i pasji badawczej i że odznaczał się wrażliwością na świat i ludzi.

Na rodzaj i charakter korespondencji między Naruszewiczem a księdzem Poczobutem miał wpływ i ten niewątpliwie fakt, że obaj byli nie tylko jezuitami, ale również krajanami. W liście do astronoma z marca 1785 roku Naruszewicz, prosząc o przyjęcie niejakiego Żmijewskiego „na fundusz do seminarium wileńskiego”, pisał w tonie familiarnym: „Gdy się za Litwinem wstawiam, pamiętam, zem tego rodu człowiek i że się do Litwina, dobrego przyjaciela, udaję”<sup>23</sup>. Zwracając się z podobną prośbą – tym razem chodziło

---

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 89.

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 244.

o przyjęcie dalekiego krewnego do konwiktu szlacheckiego, który podlegał księdzu Marcinowi – Naruszewicz nazywa Poczobuta „moim statecznym przyjacielem”<sup>24</sup>. I nie jest to – powtórzmy – tylko retorycznie ujęta grzeczność.

Naruszewicz urodził się w Pińsku, Poczobut – w Słomiankach, około 15 kilometrów na południe od Grodna. Tak więc obydwaj pochodzili rzeczywiście z jednej – rozległej, ale wewnętrznie bliskiej sobie i duchowo tożsamej – krainy<sup>25</sup>.

Relacje łączące księdza Marcina Poczobuta z biskupem i poetą Adamem Naruszewiczem nazwać można w świetle zachowanej korespondencji bliskimi i przyjaznymi. Łączyło ich, o czym była mowa wyżej, wiele tematów. Współtworzyli i współorganizowali polskie życie naukowe. Poczobut był jego znakomitym ambasadorem i rzecznikiem w najważniejszych ówczesnych zagranicznych gremiach. Ale byli też tacy, którzy widzieli w nim rywala i konkurenta. I – co ciekawe – taka rywalizująca relacja łączyła Poczobuta z innym wybitnym poetą z królewskiego kręgu, Stanisławem Trembeckim. Autor *Powązek*, nieustannie szukający źródeł dochodu, miał złożoną obietnicę objęcia stanowiska rektora Uniwersytetu Wileńskiego. To właśnie wówczas stanął mu na drodze Poczobut. Kandydatura Trembeckiego przepadła. Poeta skarżył się na tę porażkę w liście do króla z czerwca 1789 roku. Oto bowiem kiedy miał już rzekomo stanowisko obiecane, kiedy już snuł plany na przyszłość, niespodziewanie:

I tu znalazły się zawady. Podkomorzy Litewski, dla którego ja tak wkorzeniony miałem szacunek, z przeszkodami przerznął mi drogę. Naprzód zarzucając mi cudzoziemstwo, bo jestem Polak. Po wtóre ukazując list jakowyś podyktowany i wymożony od akademików, w którym proszą na dalej o JKs. Poczobutta za rektora.<sup>26</sup>

Trembecki podejrzewał zмовę przeciwko sobie w środowisku wileńskim. Król sprawą się zajął, zbadał ja i okazało się, że zмовy nie było, profesorowie naprawdę Poczobuta za rektora chcieli mieć w kolejnej kadencji, a i argumentu

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 336.

<sup>25</sup> Zob. Edmund Rabowicz, „Inedita Naruszewicza”, in: *Pamiętnik Literacki*, 1958, z. 3, s. 199–219.

<sup>26</sup> Stanisław Trembecki, *Listy*, opracowali Jan Kott i Roman Kaleta, t. 2, Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1954, s. 63.

narodowościowego nikt nie wysuwał. Trembecki sprawę jednak drażył dalej, twierdząc, że akademicy wileńscy nie korzystali z prawa do wyboru rektora, ale pozwolili, aby im rektora wybrano. Pisał więc do króla o swojej krzywdzie i o „gwałceniu ustaw”. Pisał nawet tak: „nie utracimy przez to zacnego astronoma, choćby ten raz rektorem nie był; jest wiele innych złotych łańcuchów, które go przywiązują do miejsca”. O sobie zaś w tym samym liście stwierdzał: „Dni moje się kończą, jestem z ostatniego ubogi, może w ostatniej umrę mizerii, niechby mi przynajmniej szlachetnego nie zazdroszczono nagrobku!”<sup>27</sup>. Trembecki – dodajmy – żył jeszcze 23 lata i mizerii ostatecznie do końca swoich dni nie cierpiał.

Spór – pośredni – Trembeckiego z Poczobutem zajął kilka listów poety do króla i był w perspektywie długiej historii Rzeczypospolitej, Litwy i Uniwersytetu Wileńskiego tylko epizodem, ale to w epizodach przecież żyje prawdziwy, autentyczny smak czasu, ujawniają się prawdziwe charaktery i oblicza ludzkie<sup>28</sup>.

Te – nieliczne w końcu – epistolarne dowody bliskiej znajomości księdza Poczobuta z biskupem Naruszewiczem są wymownym świadectwem wielostronnych zainteresowań wileńskiego astronoma. Jego zdolności, pracowitość i poczucie odpowiedzialności za naukę, uczelnię, przyjaciół i wychowanków stawiają go nie tylko w rzędzie wybitnych, ale przede wszystkich prawdziwych i autentycznych przedstawicieli polskiego oświecenia. Ale są one także potwierdzeniem żywej i niegasnącej więzi łączącej eks-jezuitów po kasacie zakonu. Odpowiadając na list Naruszewicza we wrześniu 1789 roku, w którym biskup-poeta nazywał wileńskiego astronoma „przyjacielem”, Poczobut pisał: „Cieszę się niezmiernie, że Biskup i Pan mój pamięta na prałata i służę swego, a nawet przypomina mi owe czasy, kiedy Biskup i prałat będąc w równości stanu żyli z sobą jak bracia na łonie matki *Societatis*”<sup>29</sup>.

Tak oto na różnych poziomach i w różnych kontekstach przedziwnie spletały się losy astronomii i poezji za czasów Stanisława Augusta, potwierdzając, że Urania i Kaliope to dwie rodzone siostry, bez których obraz świata i życia byłby bezbarwny, nijaki i ubogi.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 67.

<sup>28</sup> Na temat starań Trembeckiego o stanowisko rektora Uniwersytetu w Wilnie zob. Edmund Rabowicz, *Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław: Ossolineum, 1965, s. 335–338.

<sup>29</sup> *Korespondencja Adama Naruszewicza...*, s. 337.

## BIBLIOGRAFIA

### OPRACOWANIA

- Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył Władysław Tatar-kiewicz, (ser. *Biblioteka Klasyków Filozofii*), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1970.
- KOŁŁATAJ HUGO, *Stan Oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, opracował Jan Hulewicz, (ser. *Biblioteka Narodowa I*, nr 144), Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1953.
- Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796*, z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, opracował, wydał Julian Platt, pod red. Tadeusza Milulskiego, Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich / Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1959.
- ŁĘSKI JÓZEF, „Zasady klasyfikacji nauk”, in: *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził Władysław Tatar-kiewicz, (ser. *Biblioteka Klasyków Filozofii*), Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1970, s. 107–121.
- Pamiętniki króla Stanisława Augusta: Antologia*, wybór tekstu Dominique Triaire, prze-kład Wawrzyniec Brzozowski, wstęp Anna Grześkowiak-Krwawicz, redakcja Marek Dębowski, Warszawa: Muzeum Łazienki Królewskie 2013, s. 419.
- RABOWICZ EDMUND, „Inedita Naruszewicza”, in: *Pamiętnik Literacki*, 1958, z. 3, s. 199–219.
- RABOWICZ EDMUND, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław: Ossolineum, 1965.
- SMOLEŃSKI WŁADYSŁAW, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historycz-ne*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1949.
- ŚNIADECKI JAN, *Żywot uczony i publiczny Marcina Odlanickiego Poczobuta*, Wilno: Nakładem i Drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Uniwersytetu, 1810.
- TREMBECKI STANISŁAW, *Listy*, opracowali Jan Kott i Roman Kaleta, t. 2, Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1954.

## Vilniaus astronomas. Martyno Počobuto-Odlanickio susirašinėjimas su Adomu Naruševičiumi

### *S a n t r a u k a*

Straipsnis skirtas astronomo, mokslininko, Vilniaus akademijos rektoriaus ir reformatoriaus, kunigo Martyno Počobuto-Odlanickio ir vieno svarbiausių kultūrinio gyvenimo veikėjų Stanisłavo Augusto Poniatovskio valdymo laikais – vyskupo Adomo Naruševičiaus susirašinėjimui aptarti.

Počobutas kreipėsi į Naruševičių, su kuriuo nuo jėzuitų laikų jį siejo draugystės ryšiai, prašydamas paramos savo mokslinių tyrimų iniciatyvoms. Be to, jis pristatė labai įdomius ir svarbius planus įsteigti Mokslo draugiją, kurios tikslas buvo skleisti žinias.

Išsaugoti laišškai leidžia pamatyti Vilniaus astronomą kaip plataus akiračio žmogų, įdomų tyrinėtoją ir gerą mokslinio darbo organizatorių.

Susirašinėjimas taip pat liudija apie draugiškus Naruševičiaus ir Počobuto santykius.

Šio epistolinio palikimo pristatymas ir aptarimas praturtina žinias apie Abiejų Tautų Respublikos Apšvietos epochos kultūrą.

REIKŠMINIAI ŽODŽIAI: astronomija; observatorija; gamtos tyrimai; akademi- ja; mokslo draugija; draugystė; Apšvietos epocha; švietimas; literatūra.

## The Astronomer of Vilnius. The Correspondence of Marcin Poczobut-Odlanicki and Adam Naruszewicz

### *S u m m a r y*

The article presents the correspondence between Marcin Poczobut-Odlanicki, rector of Vilnius Academy, a Catholic priest, astronomer, scholar, and reformer, and Adam Naruszewicz, a poet and one of the most significant figures of the cultural life in the Polish-Lithuanian Commonwealth under the reign of King Stanisław August Poniatowski.

Poczobut approached Naruszewicz, with whom he had been friends since his Jesuit days, to ask for support for his research initiatives. He presented very

interesting and important plans of establishing the Scientific Society, the main goal of which would be the dissemination of knowledge.

The preserved letters show the astronomer of Vilnius as a broad-minded person, a curious scholar, and a capable organiser of research. The correspondence also reveals the bonds of friendship between Naruszewicz and Poczobut.

This epistolary legacy and its discussion enrich our knowledge of the culture of the Age of Enlightenment in the Polish-Lithuanian Commonwealth.

KEYWORDS: astronomy; observatory; nature studies; academy; scientific society; friendship; Enlightenment; education; literature.

Gauta: 2021 03 30

Priimta: 2021 06 14